

Robert Trafny

Ciotka Ludmiła



Niniejszy e-book pochodzi ze strony www.chomikuj.pl/e-Darmo

Licencja: Creative Commons BY-NC-SA 3.0 PL

Internet 2016-2017

- Biedna ciotka- wyszeptała któryś raz z kolei mama- Takie nieszczęście...

- Wszystko będzie dobrze- Próbowałem uspokoić mamę- To dopiero drugi zawał. Jeszcze ma szansę...

- Modłę się o to, aby tak było- mama załamała ręce- Boziu, ochroń swym płaszczem ciotkę Ludmiłę. Nie pozwól jej umrzeć- Ostatnie słowa, a właściwie prośbę wypowiedziała prawie szeptem, jakby miała to być ich taka mała tajemnica.

- Wszystko będzie dobrze, zobaczysz- Ja ze swej strony nadal wytrwale wygłaszałem swoje obietnice bez pokrycia.

- Przepraszam sestro!- Mama szybko podbiegła do pielęgniarki, która właśnie wyszła z sali- I co z nią?

Pielęgniarka najpierw uważnie przypatrzyła się mamie, jakby chciała tym zyskać więcej czasu na zebranie odpowiednich słów, po czym chwytając mamę za rękę, rzekła:

- W tej chwili trudno powiedzieć, ale proszę być dobrej myśli. Wszystko będzie dobrze...

Pielęgniarka uśmiechnęła się ciepło i weszła do sali obok. Ciekawe, czy one ćwiczą w domu te swoje odpowiedzi i te uśmiechy? Chyba nie. Przynajmniej mam taką nadzieję. Jakby nie było, jedno jest pewne: pomogło. Trochę się mama uspokoiła. Przestałem więc wysyłać w eter te puste słowa i frazesy. Na dobrą sprawę to pielęgniarka powiedziała mniej więcej to samo co ja, ale jej słowa miały chociaż pokrycie w autorytecie fartucha, w jego niewinnej bieli, a moje co? -w kolorowym swetrze i w wytartych wycieruchach- mało co znaczą...

Niedługo potem przyszedł tata z babcią. Mogłem z czystym sumieniem usunąć się w cień. Było to nawet wskazane, ponieważ promienie słoneczne, które padały za bardzo nas, rozpały tak, że nie było do końca wiadomo, czy te zaczerwienienia na twarzach to z przejęcia, czy tylko od słońca. Usiadłem na ławce i zacząłem w notesie pisać powyższe zdania. Szkoda ciotki. Lubię ją. Pomimo tego, że mając siedemdziesiąt siedem lat, wygląda na jakieś dziewięćdziesiąt, to jednak nie zatraciła nic ze swojej żywotności. Nie znaczy to bynajmniej, że skacze na imprezach po stołach, ale też nie kładzie się do łóżka i nie czeka, aż przyjdzie po nią śmierć. Można z nią pożartować i poważnie porozmawiać. Jest to taka ciotka do różańca i do tańca. Wszyscy ją lubią.

Szkoda, że miała zawał. Drugi już. Los nigdy jej nie rozpieszczał. Ciężko doświadczał od najmłodszych lat. Podczas wojny jej rodzinę Niemcy puścili z dymem w Oświęcimiu. Opowiadała mi kiedyś tę historię. Chyba tylko mnie jednemu z młodszego pokolenia. Ciotka nie lubi mówić o swojej przeszłości. Nawet mi nie łatwo było jej powiedzieć- a przecież najbardziej ze wszystkich mnie lubi. Kiedy opowiadała, przeżywałem to na równi z nią. Widać było, że nie pogodziła się z tym jeszcze. Może dlatego tak staro wygląda. Kiedy usłyszałem tę opowieść kilka lat temu, pamiętam, że od razu pomyślałem sobie, jaka ta historia jest bez sensu... Bez sensu, bo taka głupia w swojej dramatyczności. Przez kilka dni nie dawała mi ona spokoju. Teraz, jak o tym myślę, to wydaje mi się, że coś się jej pomyliło we wspomnieniach. Może nie był to Oświęcim, tylko jakieś inne miejsce gestapowskiego utrapienia... W Oświęcimiu raczej nie było przecież odwiedzin.

Według opowieści ciotki, zaczęło się bardzo banalnie: Była godzina policyjna, jednak wujek (brat ciotki) koniecznie chciał wracać do domu (bo był zorganizować coś do jedzenia, żeby nie byli głodni, no i przede wszystkim, żeby się nie martwili. Była godzina policyjna, więc niedaleko sąsiadka zaczepiła go przed swoim domem, aby nie szedł dalej, bo po wsi krążą Niemcy. Lepiej, żeby przenocował u niej, a rano dopiero poszedł do domu. Ale wujek z powyższych względów nie dał się namówić i poszedł dalej. Sąsiadka skryła się za drzewem, aby zobaczyć co z wujkiem-- Nie zrobił kilku metrów, a tu „halt!, halt!”, wujek zaczął uciekać, a sąsiadka schowała się do domu. Usłyszała jeszcze raz „halt!”, a potem ku... to już tylko trach, trach...

Następnego dnia Niemcy podjechali pod dom i wszystkich, którzy się w nim znajdowali, zapakowali na ciężarówkę i wywieźli do Oświęcimia, jako rodzinę przemytnika, czy tam partyzanta już dokładnie nie pamiętam. Wywieźli wtedy rodziców ciotki, dwie jej siostry, jedną koleżankę no i oczywiście wujka - na cmentarz. Ciotka była wtedy akurat u tej sąsiadki, co próbowała powstrzymać wujka. Tak więc jej się udało.

Po kilku tygodniach, jak się już wyjaśniło, gdzie ich wywieźli, ciotka poczuła jakiś wewnętrzny nakaz, że musi tam pojechać, że musi ich zobaczyć- Przyjechała do Oświęcimia, ale jak powiedziała nazwisko, z kim chce się spotkać to wartownik po uprzednim

sprawdzeniu w aktach, pokręcił tylko nosem:

- Ich już nie ma- stwierdził, ale po chwili namysłu powiedział, że jest ojciec, czy go przyprowadzić.

Ciotka odpowiedziała, że oczywiście, po to tutaj przyjechała. Przyprowadzili ojca bardzo już zmizerniałego, który z braku sił mówił bardzo cicho. Właśnie szykował się do łaźni. Powiedział ciotce, że coś czuje, że jest to ich ostatnie spotkanie:

- Coś mi się zdaje, że oni wcale nie chcą, abyśmy się kąpali, że oni chcą nas tam zamordować- tak powiedział.

Tych słów ciotka nigdy -jak mówiła- nie zapomni. Jak się później okazało, rzeczywiście: kiedy ciotka była u wartownika jej mama z siostrami i koleżanką były już w komorze. Zdażyła jeszcze zobaczyć się z ojcem, który zaraz po spotkaniu wrócił z powrotem do swojej kolejki do łaźni- komory gazowej. Nawet jeśli by chciała, nie zapomni o tym nigdy. Czarne dymy unoszące się z kominów będą o tym przypominać do końca jej życia. Ciotka jest jedną z wielu ofiar wojny. Może jeszcze bardziej zabita od poległych żołnierzy, bo musi żyć. Jednak jej nikt medali za to nie rozdawał. Ona nie walczyła z wrogiem. Ona walczyła tylko ze swoją pamięcią.

Miała też ciotka i wesołe chwile, nie powiem, ale to było dopiero kilkanaście lat po wojnie, wtedy, kiedy poznała wujka, swego przyszłego męża. On to był agent (był, bo już nie żyje). Rzeczywiście umiał rozweselić człowieka. Potrafił rozruszać nawet najbardziej gburowatego człowieka. Pamiętam, jak kiedyś rozruszał babcię na weselu. Wszyscy na parkiecie ledwo co trzymali się na nogach (przeważnie od nadmiaru wódki), a babcia nic sobie z tego nie robiąc, balowała dalej na całego. W końcu nie miał już kto z nią tańczyć, wszyscy popadali. Babcia też padła- ale dopiero następnego dnia. Przez tydzień nie mogła się ruszyć.

Albo: Kiedyś opowiadała ciotka, jakiego sobie wzięła człowieka za męża. Wujek na samym początku, jak wzięli ślub, był bardzo lewusem, jeżeli chodzi o babskie zajęcia, tzn. pranie, gotowanie itp. Uważał, że od tego jest żona. Później ciotka wyprostowała mu tę jego filozofię. Więc opowiadała, jak kiedyś gotował sobie kiełbasę. Ciotka była akurat w pracy. Tak, jak wujek opowiadał: je tę kiełbasę, je, ale coś mu ona nie smakuje. No, nic -pomyślał sobie- widocznie taki ma smak. Jakoś ją zjadł. Ciotka przyszła z pracy, patrzy, a wujek ugotował kiełbasę w oleju, a nie w wodzie. Okazało się, że

w tym garnku co stał na kuchence, był olej, a nie woda (poprzedniego dnia chrześniak smażył sobie frytki), a wujek myślał, że to jest woda przygotowana do tej kiełbasy. Taki był z niego agent. Nawet nie przyszło mu do głowy sprawdzić, co w tym garnku się znajduje.

Jeszcze było coś takiego śmiesznego z ciotką i wujkiem, ale o tym za chwilę, bo właśnie wyszedł lekarz z sali. Idę zobaczyć co z moją ukochaną cioteczką.

- I co z nią panie doktorze? -odezwała się mama.

-

-

-

- Przykro mi...

Więcej darmowych e-booków znajdziesz na stronie www.chomikuj.pl/e-Darmo

Szanowny Czytelniku,

Niniejsza publikacja elektroniczna jest darmowa, niemniej jednak, gdybyś zechciał wesprzeć finansowo autora, proszę o przelew w dowolnej wysokości (wg uznania) na konto:

Robert Trafny

nr konta: 72 1140 2004 0000 3702 6043 7322

W tytule przelewu proszę wpisać "datek" lub "darowizna".

Zgodnie z ideą Uwolnionej Książki sam decydujesz w jakiej wysokości złożysz datek. Może to być nawet 1 zł, to od Ciebie zależy, od tego, jak bardzo podobała Ci się książka, oraz od Twojej hojności.

Pamiętaj, że Autor poświęca swój czas, a niejednokrotnie także pewne koszty na przygotowanie książki. Kiedy otrzyma od Ciebie datek, będzie mu miło, że ktoś docenił jego starania, a i przecież "szczodrego dawcę wspiera

Pan Bóg swoją hojnością".

(Prawo Dawania)

Za wszelkie datki serdecznie dziękuję. Bóg zapłać!

Autor

Zapraszamy na strony internetowe:



Darmowe pliki do pobrania

www.chomikuj.pl/e-Darmo

e-booki w pełnych wersjach, audio-booki, zdjęcia (także do komercyjnego wykorzystania), prezentacje, czasopisma i wiele innych...



Wiedza jest super!

www.wiedza-jest-super.blogspot.com/

Blog tematyczny o szeroko rozumianej wiedzy: wiedzy zarówno praktycznej, doświadczalnej, naukowej, jak i wiedzy duchowej, religijnej i metafizycznej.



Zmień swoje życie

www.jakzmienicwojezycie.blox.pl/

Blog poświęcony rozwojowi osobistemu, duchowemu i religijnemu prowadzony przez wieloletniego praktyka.

Samobójca z depresją



Samobójca z depresją

www.samobojcazdepresja.blogspot.com

Blog adresowany do osób zmagających się z myślami samobójczymi, depresją i własną niemocą, pisany przez wieloletniego Praktyka.

Wiara jest super



Wiara jest super

www.wiara-jest-super.blogspot.com

Blog adresowany do osób, które chcą rozwijać swoją wiarę i zbliżyć się do Pana Boga pisany przez wieloletniego Praktyka.



Zabawne obrazki

www.funny-bob.blogspot.com

Strona z zabawnymi obrazkami.

Zapraszamy!

Kontakt z Autorem: robert-trafny@wp.pl

Zapisz się na newsletter.

Jeżeli chciałbyś otrzymywać informacje o moich nowych książkach i publikacjach, proszę o wiadomość zwrotną z wyborem kategorii tematycznej i adresu e-mail, na jaki informacja ma trafiać. Można podać kilka kategorii. Będzie to tylko informacja na e-maila, bez przymusu i żadnych zobowiązań.

W temacie listu wpisz: Zapisz do newslettera

Oto kategorie do wyboru:

1. Wszystkie książki
2. Tylko darmowe książki
3. Książki dla dzieci
4. Sztuki teatralne
5. Poezja
6. Proza
7. Książki popularno-naukowe
8. Poradniki
9. Inne kategorie

e-mail kontaktowy: robert-trafny@wp.pl

LICENCJA:

Niniejszy e-book jest całkowicie darmowy do niekomercyjnego użytku. Możesz go w niezmienionej postaci pobrać na swój komputer, stronę internetową, bloga, a także nieodpłatnie rozprowadzać dalej.